

Wychodzi w każdą Środę.

Przedpłata.

Zamiejscowa:	Miejscowa:
miesięcznie . . 40 ct	miesięcznie . . 35 ct.
kwartalnie 1 zł. 15 -	kwartalnie 1 zł.
półrocznie 2 - 30 -	półrocznie 2 -
rocznie . 4 - 60 -	rocznie . 4 -

Numer pojedynczy 10. ct.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

TYGODNIK

RZESZOWSKI.

Czasopismo ekonomiczno-rolniczo-przemysłowe.

Redakcja i Administracja
w księgarni E. F. Arvaya w
Rzeszowie.

Przedpłatę miejscową i zamiejscową
i ogłoszenia przyjmuje księgarnia
E. F. ARVAYA w RZESZOWIE.

Cena ogłoszeń:
5 centów od miejsca jednego wiersza
drobny druk.
Rękopisów się nie zwraca.

Naprzód w Imię Boże!

Od Redakcyi.

Ponieważ kończy się kwartalna prenumerata, prosimy o nadesłanie zaległej i bieżącej prenumeraty adresując do Redakcyi „Tygodnika Rzeszowskiego“ (księgarnia Arvaya) w Rzeszowie.

Nowella szkolna p. Marszałka.

Art. I. „Znosi się postanowienie artykułu 12 ustawy szkolnej z dnia 2 maja 1873, które orzeka, iż nie należy powiększać liczby szkół z uszczerbkiem lepszemu urządzeniu już istniejących. Istniejące dziś szkoły ludowe publiczne pozostać mają co do urządzenia swego w obecnym stanie tak długo, dopóki każda gmina nie otrzyma swej szkoły lub do innej szkoły nie będzie przydzielona; wstrzymać więc należy na ten czas dalsze przekształcenie szkół istniejących na szkoły etatowe, tudzież powiększanie w nich liczby nauczycieli, wyjąwszy, że gmina sama poniosłaby koszt lepszemu urządzeniu swej szkoły. W szkołach, w którychby obecna liczba nauczycieli z powodu wznagającej się frekwencji nie wystarczała, brak nauczycieli zaprowadzeniem nauki półdiennej zastąpić należy. Powody do Art. I: Dziesięć lat ciągłej organizacji szkół istniejących i ciągłego ich ulepszania powinno było wystarczyć, aby te szkoły doprowadzić do stanu dobrego, a to tem bardziej, że koszt ulepszenia ich wzrósł z 700.000 na 1,600.000 złr. rocznie, a ponieważ mamy w kraju około 2.500 gmin, które żadnej szkoły nie mają, przeto wymaga sprawiedliwość, a nawet zwyczajna słusność, abyśmy te gminy w szkoły

zaopatrzyli, zwłaszcza, że te gminy przez 10 lat już płać dodatki do podatków na dwójaki fundusz szkolny, na okręgowy i krajowy, z którego one nie zgoła nie korzystają, i jedynie do otrzymania szkół innych szczęśliwszych gmin się przyczyniają. Czas więc po 10 latach położyć kres tej niesprawiedliwości i pomyśleć o szkołach dla nich samych. Nauka półdniowa znana jest od dawna w Niemczech, a zwłaszcza w Saksonii, gdzie nawet nie jest wyjątkową, lecz zasadniczą w szkołach niższych, a to dlatego, aby uczeń, mający zostać rolnikiem lub rzemieślnikiem, mógł się obok szkoły wprawiać także do rolnictwa i rzemiosła.

Art. II. Każda gmina, licząca 40 dzieci w wieku szkolnym, która nie ma dotąd swojej własnej szkoły publicznej, ani do żadnej nie jest przydzielona, winna sama lub w połączeniu z gminą sąsiednią otworzyć szkołę publiczną najdalej w dziesięciu latach od ogłoszenia niniejszej ustawy. Powody: W krótszym czasie trudno pozaprowadzać szkoły w całym kraju, wypadnie bowiem i tak 250 szkół na każdy rok.

Art. III. Szkoła ta może być początkowa, czyli tymczasowa tylko, nauka w niej będzie półdniowa i ograniczać się może do religii, czytania, pisania i rachunków, zwłaszcza pamięciowych. Powody: Szkół ze szerszym programem nie podobna będzie potworzyć w przeciągu lat 10, wszakże wolno będzie gminie, którą stać na siły nauczycielskie i środki materialne, urządzać własnym kosztem szkołę na szerszą skalę.

Art. IV. Wydział krajowy orzeka: gdzie i kiedy szkoła początkowa zaprowadzona być winna.

Art. V. Na każdy powiat zamianuje Wydział krajowy na przedstawienie Prezesa Rady powiatowej jednego lub kilku inspektorów i powierzy ich gorliwości obywatelskiej zakładanie szkół początkowych. Powody do Art. IV i V: Zakładanie szkół jest zadaniem więcej gospodarczem i administracyjnem, aniżeli naukowem, łatwiej więc sprostą zadaniu temu Wydział krajowy z 74 Radami powiatowemi, aniżeli Rady szkolne okręgowe, które dla braku odpowiednich sił nie były dotąd w stanie swoich rachunków w porządku utrzymać, i tak je zaniedbały, że od lat 10 żadnych prawie nie mają.

Art. VI. Nauczycieli i nauczycielki tych szkół mianować będą prezesi Rad powiatowych na przedstawienie zwierzchności gminnych: kwalifikacje ustawą szkolną z r. 1873 przepisane, nie będą od nich wymagane, jednakże kandydat, nie mający powyższych kwalifikacji, wtedy tylko mianowany być może, jeżeli się wykaże świadectwem inspektora, iż dla szkoły początkowej posiada dostateczne wykształcenie. Powody: Trzeba koniecznie uwolnić nauczycieli od kwalifikacji obowiązujących, musielibyśmy bowiem czekać za nadto długo, zanimby nam seminarja nauczycielskie potrzebna ilość nauczycieli dostarczyły: brak ukwalifikowanych nauczycieli jest zarazem powodem, dla którego nauka w szkołach początkowych ograniczać się może tylko do czytania, pisania, rachunków i religii.

Art. VII. Począwszy od pierwszego półroczu, następującego po ogłoszeniu tej ustawy, każda gmina niemająca szkoły, założyć winna fundusz

Jakóba Sobieskiego,

królewicza polskiego,
dyarżusz oblężenia Wiednia roku 1683.

(Tłumaczenie z języka łacińskiego).

(Dokończenie.)

Król JMC widząc, że za wiele wojska naszego na lewym skrzydle jest, gdzie mała tylko ilość Turków się znajdowała, gdy bowiem naprzód na lewym skrzydle utarczka się zaczęła, wszystko w tamtą stronę odbieżyło, chciał zapelnąć opróżnione od Dunaju miejsce; Turcy w dwa rozdzieleni oddziały, lewym skrzydłem nasze centrum i prawe skrzydło napadli. Nasi puscili się za nimi przeciw rozkazowi, Turcy czoło nadstawili, i wnet przez próżne od Dunaju miejsce tył nam zabrali.

Wówczas wszyscy naraz uciekać poczęli, opuściwszy króla JMC. Każden o swoim tylko myślał ocaleć. Ja zrazu z bliska za królem JMC będąc, konia prawie zupełnie wypuściwszy, na lewe skrzydło poleciałem. Król JMC jak mówią, był dwa razy w niebezpieczeństwie życia. Uciekając, dobrą zrobiwszy milę, ujrzelśmy konnicę cesarską; piechota zaś jeszcze o mil cztery zostawała. Turcy nie długo za nami gonili, obaczywszy bowiem wozy nasze, sądzili, że to jest wojsko. Na znak zwycięstwa z wszystkich dział bito. Król JMC chciał z konnicą i jazdą cesarską, na nowo bój rozpo-

cząć; lecz to się już nie zdawało, i wnet obozy rozłożono.

8. Piechota niemiecka przybyła. W miejscu staliśmy dzień cały. Taki był popłoch, że niektórzy ujrzawszy wojska p. marszałka, mniemając że to są Tatarzy lub Turcy, wiele zamieszania narobili.

9. Rano udał się król JMC uszykować wojsko, które w takiej znachodziło się liczbie, że zaledwo je poznał. Naprzód więc uszykował konnice w odstępach; uszykował też piechotę, oznaczywszy także odstępy. W tym szyku postępowało wojsko od gór aż nad brzeg Dunaju. Turcy też się przygotowywali i szykowali. Wojewoda Ruski na lewym skrzydle był, ks. Lotaryński środkiem, p. marszałek prawem skrzydłem dowodził. Król JMC dosyć miał wszędzie zajęcia, z jednego skrzydła na drugie przejeżdżając. Wojewoda Ruski dał znak wystrzałami z dział, że już się z Turkiem potyka, ks. Lotaryński wsparł go a gdy pierwszy ich przelamano zapęd, wszyscy na wszystkie strony uciekać poczęli. Okropny swoim w zamku przedstawili widok. Gdy bowiem wszyscy naraz przez most uciekać chcieli, co już było niepodobieństwem, niektórzy nadzy jak mogli wpław się rzucili. Działa nasze z brzegu ciągle w nich bity, a piechota na moście okropnie zabijała. Byli jeszcze w mieście Parkanach Turcy, którzy się natychmiast poddali. Najpierwszy ich meczet wraz z miastem spalony został. Dwóch baszów wzięto w niewolę, Sylistryjskiego i Alibaszę Damaszkę; lecz miało ich tam być ośmiu:

mianowicie: Kara Mehmet basza, Wezyr Budy, Hadir basza, Beglerbey Bośniacki, Mustafa basza Sylistryjski, Hassan basza Beglerbey Soph, Haslar basza Niabul, Mehmet basza, Halil basza Beglerbey, Emir basza Séras.

10. Staliśmy w miejscu tamże.

11. Zaczęli nasi most stawiać.

12. Brandeburecykowie nadciągnęli.

13. Zrana znaczny oddział wojska nieprzyjacielskiego wkroczył do Strygonium. Wieczorem zaś wyszedł napowrót.

14. 15. 16. Nic nowego. Księżę kurlandzki tegoż dnia przybył.

17. Posłowie od Tekelego przybyli, którzy pismo od niego najjaśniejszemu panu wręczyli. Było ich trzech: Humenaj, Gerad. i Absalom.

18. Odhyto z nimi naradę, lecz nie postanowionem nie zostało, gdyż propozycje Tekelemu do decyzji odesłano. Doniesiono nam, że Turcy nieco naszych wzięli w niewolę. W bitwie tej, która się odbyła w sobotę, Tekely nie brał udziału.

19. Król JMC przeszedł most, którego już został ukończony, i wrócił.

20. 21. Wojsko niemieckie most przeszło. Tegoż dnia Dalera w niewolę wzięty został.

22. Tamże rozmaite przygotowania czyniliśmy.

23. Po południu Niemcy baterje sypać zaczęli.

szkolny miejscowy: opłacać przeto będzie wraz ze swoim obszarem dworskim dodatki do podatków artykułem XVIII ustawy szkolnej z r. 1873 przepisane. Powody: Gminy takie nie płacą dotąd nie na fundusz szkolny miejscowy, należy je przeto co prędzej pociągnąć do tych opłat, aby miały środki na utrzymanie nauczycieli.

Art. VIII. Wysokość płacy nauczyciela, jak i oznaczenie różnych dogodności w naturze, zależy będzie od dobrowolnej umowy inspektora i zwierzchności gminnej z jednej, a z nauczycielem z drugiej strony; o ileby jednak fundusz miejscowy na to nie wystarczał, Wydział krajowy z funduszu krajowego dopłaci resztę; w takim razie jednak umowa względem płacy winna być Wydziałowi kraj. przedłożoną do zatwierdzenia.

Art. IX. Każda szkoła nowoutworzona przejdzie natychmiast pod zarząd i nadzór władz szkolnych, ustawami do tego powołanych.

Art. X. We wszystkich szkołach wiejskich i małomiejских, już istniejących, będzie wprowadzona nauka półdniowa, a nauczyciele, którzyby się przez to stali zbędnymi, otrzymają posady przy szkołach założonych z temi samymi emolumentami, jakie obecnie pobierają.

Art. XI. Lepsze urządzenie szkół rozpocznie się na nowo z chwilą, gdy każda gmina będzie miała swoją szkołę, chociażby tylko początkową.

Nawożenie kwasem siarkowym.

Na liczne zapytania, jakie z wielu stron otrzymuję: „Czyli rzeczywiście można kwasem siarkowym inne nawozy zastąpić, a prostą glinę w bardzo skuteczny nawóz zamienić, jak to niektóre czasopisma dowodzą. — widzę się spowodowany odpowiedzieć, że:

Cała teoria nawożenia roli kwasem siarkowym, tak skwapliwie kolportowana przez niektóre czasopisma, jest prostym humbugiem, obliczonym na kieszeń biednego gospodarza, który gotów jest chwycić za każdy podany mu środek, ażeby wydobyć się z fatalnego położenia, w jakie go nieurodzaje i klęski elementarne ostatnich lat kilku postawiły.

Ciekawa to Teorja, której twórcą jest p. Robert Schroeder w Berlinie polega na następującem:

Wychodząc z fałszywego założenia, że każda ziemia gliniasta zawiera wszystkie składniki pożywienia roślinnego, a nawet tak ważne połączenia fosforowe w dostatecznej i nie wyczerpalnej ilości (!?) twierdząc dalej, że najważniejszy dla nas kwas fosforowy, dla tego tylko jest dla roślin nieprzystępny, że w nierozpuszczalnej formie w roli się znajduje, — umyślił p. Schroeder uczynić takowy rozpuszczalnym za pomocą kwasu siarkowego, którego jak wiadomo, używa się w fabrykach Superfos-

fatu do przeistoczenia połączeń fosforowych nierozpuszczalnych (Koprolitów ectr.) na łatwo rozpuszczalne i tak skutecznie działające Superfosfaty.

Ilość kwasu siarkowego w powyższym celu użyć się mającą podaje p. Schroeder na 100, — 50, a nawet 25 kilogr. na morgę austriacką, stosownie do jakości roli.

Wychodząc dalej z tego samego fałszywego założenia, poleca p. Schroeder używać zamiast nawozów, prostej gliny, którą należy w sposób przez niego wskazany, kwasem siarkowym preparować.

Ażeby wykazać bezpodstawność teorii Schroedera i niemożność zastosowania takowej nawet wtedy, gdyby jakakolwiek podstawę mieć mogła, niepotrzeba się zbyt wysilać i tak:

Wprost przeciwnie twierdzeniu Schroedera, są najważniejsze składniki pożywienia roślinnego zawarte w roli, zawsze (przedej czy później) wyczerpalne, — najprędzej zaś i najłatwiej ulegają tem wyczerpaniu połączenia fosforowe, które po największej części w niedostatecznej ilości w roli się znajdują, ¹⁾ i dla tego dodatek takowych w formie superfosfatów, lub mączki kostnej, tak korzystnie działa.

Lecz przypuściwszy, żeby rzeczywiście tak było, jak p. Schroeder twierdzi (a jak faktycznie nie jest), że role gliniaste zawierają niewyczerpalne ilości kwasu fosforowego, który tylko w stan rozpuszczalny przeprowadzić należy, by roli pożądaną żywność nadać, — to podane przez p. Schroedera ilości użyć się mającego kwasu siarkowego (100, 50, 25 kilogr. na morgę), byłyby tak znikomem male, iż w żaden sposób niemogłyby rozpuszczalności zawartego w roli kwasu fosforowego przeprowadzić.

W każdej bowiem roli znajdują się pewne połączenia wapna, magnezji, gliny i żelaza, które nierównie łatwiej i szybciej rozkładowi przez kwas siarkowy ulegają, jak fosforowy, — i dla tego też doprowadzony do roli kwas siarkowy zużyłby się wprzód, i na pierwszym miejscu, na przeprowadzenie dopiero co wspomnianych łatwo rozpuszczalnych połączeń w siarkany, zanim by mógł w sposób przez p. Schroedera wskazany na połączenia fosforowe oddziaływać. A że łatwo rozkładalnych połączeń Wapna, Magnezji, Gliny ectr. setki cetnarów w jednym morgu roli średnio zwiększyć się znajduje, przeto też nie dziesiątki lub setki nawet (jak Schroeder podaje) ale tysiące i znowu tysiące kilogramów kwasu siarkowego na powierzchnię jednego morga użyć by potrzeba, ażeby cel przez p. Schroedera wskazany osiągnąć. ²⁾

Podobnie ma się rzecz z zalecanem preparowaniem gliny mającej się za nawóz użyć.

1) Dowodzą tego rozliczne analizy i doświadczenia, które przytaczać uważam tutaj za niestosowne, gdyż w każdym lepszym podręczniku chemii rolniczej znaleźć je można.

2) Przypuściwszy, że podług analiz w Pommritz wykonanych, ziemia gliniasta, średnio zwiększa, zawiera:

Tlenku żelaza	2.90 %
gliny	2.57 „
Wapna	0.34 „
Magnezji	0.40 „
Kwasu fosforowego	0.07 „

to w jednym morgu austriackim znajdziemy w warstwie tylko 25 Centym. głębokiej (to jest w 1,830,000 kilogr. wagi ziemi):

Tlenku żelaza	53.500 „
gliny	47.000 „
Wapna	6.000 „
Magnezji	7.800 Kilogr.

24. Przesłaliśmy na drugą stronę. Niemcy działami wielki wylom w murze zrobili z góry św. Tomasza. Drugą zaś baterję usypali na górze świętego Jerzego.

25. Nasi zdobyli miasto, w którym był meczet. Wysłany został książę Ludwik Badeński, aby wziął Zambek. My tego dnia nocowaliśmy w Borsan, ciągle z obu stron słysząc wystrzały.

26. Rano udał się król JMC ku Parkanom, gdzie z dział naszych bęć rozkazał. Tegoż dnia wezwano ich do poddania się listami, na które aby przed nocą odpowiedzieli.

27. Wysłano posłów, ażeby z nimi o poddaniu się traktowali. Tegoż dnia nadeignął elektor Bawarski ze Szwabami. Nasi do zamku weszli.

28. Wszystka załoga nieprzyjacielska wyszła. Król JMC widział się z dwoma wychodzącymi baszami i Janiczarskim agą. Pojechaliśmy do zamku, gdzie oglądaliśmy warownie i gorące z natury wody, powróciliśmy do wojska.

29. Wzięte przez Turków listy nasze, któreśmy przez Dalerę posłali, dostały nam się na powrót, a to wraz z zabranymi do niewoli Turkami, którzy wiele listów z sobą wzięli, donoszących wezyrowi o oplakanem swoim położeniu. Tegoż dnia radę złożono.

30. Elektor Bawarski pożegnał się z królem JMC jakoteż pan Staremberg, któremu król JMC konia darował.

31. Ruszyliśmy z miejsca i stanęliśmy nad rzeką Gran, w wiosce Szaka, gdzie słyszeliśmy jak w Komornie

witano elektora Bawarskiego, wielą wystrzałów działowych.

2. listopada, ruszyliśmy ztamtąd i stanęliśmy u wsi Pasta i Nikolai.

3. Była narada z ks. Lotaryńskim, któren był u króla JMC na obiedzie. Po obiedzie naj. pan darował mu dwa konie. Książę pożegnał króla JMC. Tego dnia w tem miejscu pozostaliśmy.

4. przez Ipol rzekę do wsi Szago przysłaliśmy.

5. Tamże zostaliśmy.

6. 7. Staliśmy obozem oszańcowani.

8. Przysłaliśmy do Jermat.

9. Ja pojechałem oglądać Sicinium

10. Toż Szczin miasto poddało się po trzygodzinnym szturmie.

11. Tamże.

12. Obejrzeliliśmy miasto, i w meczecie tureckim Te Deum laudamus odśpiewano.

15. Tego dnia hetmani litewscy do nas przybyli.

16. Do Filek, które spustoszone zastałiliśmy.

17. 18. 19. W Rima Sombat wojsko litewskie przyszło.

20. Pod Chaczem za rzeką Rima.

21. W Gomar po drugiej stronie Sajo.

22. Do Benas.

23. Zkąd ku Satwar.

24. Zwróciliśmy się do Zendrew.

25. Do Samati, gdzie Węgrzy kilku naszych zabili

26. Do Muldawy, gdzie Litwa stanęła. Giza wysłany z prośbami do p. Faygla, lecz na próżno.

Ziemia gliniasta zawierają 0.05% a wyjątkowo tylko 0.10% kwasu fosforowego. Jeżeli przypuścimy, że mamy ziemię wyjątkowo dobrą zawierającą 0.10% kwasu fosforowego, to potrzebowalibyśmy nawieże takowej na jedną morgę co najmniej 200 cetnarów metrycznych, ażeby nią dostarczyć roli tyle kwasu fosforowego, ile jednym cetnarem metr. mączki kostnej łatwo i pewnie dostarczyć możemy. Do preparowania zaś tych 200 cetnarów metr. ziemi należałoby użyć około 20 cetnarów kwasu siarkowego, by zawarty w niej kwas fosforowy w formę rozpuszczalną przeprowadzić!

Ponieważ jednak p. Schroeder tysiąckrotnie mniejszą ilość kwasu siarkowego użyć poleca, jak każdy obznajmiony z fabrykacją superfosfatów obliczyć musi, przeto jest widocznem, że p. Schroeder posiada sekret, przez który działalność polecanej przez siebie małej ilości kwasu siarkowego tysiąckrotnie podnosi. Sekretu tego udziela p. Schroeder każdemu rolnikowi z osobna, ale za poprzedniem złożeniem honorarium w kwocie 3 Mark gotówką!

I oto Sekret-Sekretu, którego nieodgadli ci, którzy bezmyślnie p. Schroeder reklamę robią:

Zanim się gospodarze opatrzą, że w nadziejach swoich zawiedzeni zostali, już p. Schroeder tysiące z nadesłanych mu honorariów zbierze.

Łancut, 14 9 1883.

Z. S.

REGULAMIN

Towarzystwa Wzajemnej Obywatelskiej pomocy
w Jarosławiu.

1. Wydział Towarzystwa działa i uchwała kolegialnie w komplecie Statutem wskazanym. 2. Wydział może uchwałę powziętą kolegialnie, polecić jednemu, dwóm lub trzem Członkom swoim wypełnienie tego co zarządzi. 3. Czynności do załatwienia po za posiedzeniami Wydziału, rozdziela Prezes lub Zastępca pomiędzy Członków. Wrazach przydzielania spraw nie Członkom Wydziału, postąpić należy kolegialnie. 4. W sprawach osobistych dotyczących uregulowania majątku zgłaszającego się, uchwały i czynności Wydziału w najściślejszej mają być zachowane tajemnicy: odnośne szczegóły li tylko na żądania, lub za zezwoleniem interessowanego, osobom trzecim wyjawione być mają. 5. Każdy Członek Towarzystwa, a zatem za takiego uznany i przyjęty, ma prawo żądać od Wydziału opieki w interesach swoich i pomocy w zakresie czynności Statutem wskazanych. — a to jeśli przyjmie niniejszy regulamin, i zgodzi się na warunki osobno jemu przez Wydział podyktowane. 6. Wydział w czynnościach swoich nie może wkraczać w stosunki osobiste pojedynczych Osób będących Członkami Towarzystwa bez ich woli; powinien je jednak ściśle badać i rozstrzygać w tych, którzy podają się opiece, lub żądają jakiegokolwiek pomocy, o ile dobro ich interesów i uporządkowanie spraw majątkowych tego wymagają. 7. W wykonaniu czynności Statutem wskazanych, może Wydział tylko Członkom zgłaszającym się o opiekę, o pomoc, lub o uregulowanie zawikłań majątkowych, narzucać swoje poglądy, oraz u-

27. Do Koszyc, gdzie kilku z naszych zginęło.

28. Do Dartwy.

29. 30. Do Prozgonowie, gdzie rzeka wezbrała.

1. grudnia, przysłaliśmy do Somod.

2. Koło s. Peter.

3. Tamże.

4. Koło Eperieszynu, gdzie od Kozaków przyszły wiadomości, że idą ku nam.

5. Dalej ku Preszowu, gdzie nasi utarczke mieli z Węgrami,

6. Tamże odbyła się narada.

7. Przysłaliśmy do Saros, które nasi spalili.

8. Sibin poddało się nam. Tam został się p. Gen. Danemark z Litwą.

9. Tamże.

10. Przysłaliśmy do Wedhas. Doniesiono, że Tekeli chce napaść nas tej nocy.

11. Do Lipian.

12. Przysłaliśmy do Paloczy; gdzie król JM. rozłączył się z wojskiem.

13. Król JMC pożegnawszy wojsko, stanął w Lubowli, gdzie przechodząc widzieliśmy w polu kamień, o którym mówią jakoby był z nieba spuszczoney. Pano wie węgierscy naprzeciw nas wyjechali.

14. Tam zostaliśmy dzień cały.

15. Rano umarł wojewoda Wołyński. Król JM. w Starym Sączu z królową JMCią się zjechał.

K O N I E C.

działać rady i wskazówki oszczędności, przestrzegając w tych razach, ścisłego ich wypełniania. 7. Każdy wniosek Członka Towarzystwa do Wydziału, powinien być przedłożony na piśmie szczegółowo i wyczerpująco, wraz z wszystkimi aktami objaśniającymi żądanie jego. 9. Towarzystwo nie powinno być narażone na żadne straty ani wydatki, połączone choćby tylko z badaniem osobistych interesów Członków; — Wydział zatem w każdym pojedynczym wypadku, podyktuje uchwałą swoją zahezpieczające Towarzystwo warunki, a zgłaszający się o pomoc lub o opiekę, bezwarunkowo wypełnić je będzie obowiązany. 10. Żądający pomocy i opieki w interesach swoich, musi oznaczyć Wydziałowi najdokładniej wysokość wszystkich swoich długów z jakichkolwiek — by źródła pochodziły, a hipoteczne wykazem urzędowym przedstawić; oddawszy się pod opiekę, nie może nowych długów zaciągać, ani też innym dawać poręczenia, — w ogóle nie wolno mu żadnych interesów dotyczących majątku w opiekę oddanego, bez wyraźnego upoważnienia i zezwolenia Wydziału Towarzystwa, zawierac. 11. Każdy Członek Towarzystwa doznający pomocy Wydziału, złoży po zupełnem rozwikłaniu jego interesów, lub przy spłacie ostatniej raty pożyczkowej, pół procent z dołu od kwot dla niego użytych, lub jemu zaliczonych, po za inne procenta lub zarachowane mu koszta, a to wyłącznie na wzmocnienie funduszu rezerwowego. Wydatki takie ze strony Wydziału zarachowane, nie mogą być przez Członków Towarzystwa weksłami pokrywane. 12. W razie nieprzewidzianego wystąpienia którego z Członków Wydziału, lub wydalenia się na czas dłuższy, pozostali — o ile to za potrzebne uznają wybiorą większością głosów i powołają jako Zastępcę, jednego z Członków Towarzystwa, na przeciąg czasu, aż do najbliższego ogólnego Zgromadzenia. 13. Wydział w przyjmowaniu na Członka Towarzystwa, żądającego pomocy w uregulowaniu stosunków majątkowych, powinien w pierwszym rzędzie mieć wzgląd na moralną wartość zgłaszającego się. 14. W razach odmówienia pomocy lub opieki, Wydział Towarzystwa wcale nie będzie obowiązany, wyjawiania zgłaszającemu się, powodów swej odmowy. 15. Fundusze podręczne i przejściowe Towarzystwa, powinny być przez Wydział lokowane w instytucjach pewnych krajowych: pierwszeństwo, przy równym stopniu gwarancji, mieć powinna Instytucja dająca wyższy procent Towarzystwu. 16. Wydziałowi wolno zwołać zwyczajne Zgromadzenie ogólne, z zachowaniem przepisów Statutu, zaraz po ukończeniu czynności rachunkowych Komitetu rewizyjnego, nie wolno jednak później jak we Wrześniu.

Korespondencje.

Lancut, 25. września.

(J.Z.) Miasteczko nasze powróciło do spokoju po ruchu przed i podczas jubileuszowym, a pomimo, że przedmiot to już ogadany i opisany: podnieść go poczuwamy się w obowiązku, i zaznaczyć, że Lancut, w gorącym udziale wszystkich warstw i poszczególnych obywateli, przeszedł nasze oczekiwanie. Naturalnie uroczystości tak świetnie, że się odbyły, zawdzięczyć dużo należy, dostojnym dziedzicom Lancuta, którzy prawie wszystko o co proszeni byli, a co inaczej komitet byłby zmuszony kupować, łaskawie udzielili.

Z kolei należy się uznanie dobrych chęci i szczerzej woli burmistrzowi m. Lancuta p. Józefowi Gawłowi, który uzyskanem pozwoleniem na sfundowanie pamiątkowej tablicy Sobieskiemu, pięknie swe imię jako burmistrz i obywatel zapisał.

Z innych obywateli, na pierwszym miejscu, wymienić należy p. Jana Cetnarskiego, ten zawsze i wszędzie gdy o dobro ogólne idzie, nietylko sam pracę swą ofiaruje, ale i bracia jego zawsze gotowi z usługą spieszą.

Przechodząc do ważnej w stosunkach miejscowych warstwy, na którą składa się kilkudziesięciu urzędników ordynackich, to pominąwszy, że z rokiem każdym warstwa ta w cięższą machinę przemieniać się zaczyna, zawsze jednak, liczy pomiędzy sobą i takich, którzy umieją pogodzić obowiązki względem swego chlebobawcy z obowiązkami obywatelskimi.

Do takich należy najpierw bezsprzecznie Dyrektor Lasów Ordynackich p. Franciszek Rajchard de Rajchardspersg, ten gdy, co obieca to dotrzyma, dla tego też

wszystko co z lasu potrzebnem a dozwolonem przez Hr. Potockich było, komitet miał w porządku i na czasie.

Pokazuje się, że drzewa w ogóle dodatnio wpływają na charakter i usposobienie, bo drugiego z kolei a żyjącego w pośród drzew wymienić uważam sobie za obowiązek a tym jest botanik skarbowy p. Wilhelm Gold, który tak do przybrania kościoła OO. Jezuitów jak i sali balowej, znakomicie się przyczynił.

Pominać również nie można, budowniczego skarbowego p. Edwarda Zidka, ten bowiem przy nawale pracy, znalazł czas być wszędzie pomocnym i użytecznym.

A teraz słów kilka o odczycie napisanym przez nauczyciela szkoły miejskiej p. Galanta. Odczyt ten, w rzeczy samej zawierał wiele dobrych myśli, wzniosłych ustępów, odznaczających się zasadami katolickimi i czysto polskimi; który przez wygłoszenie za uproszeniem komitetu i autora przez znanego z wymowy p. Grzegorza Lisowskiego, znakomicie zyskał: bo też p. Lisowski jest rutynowanym oratorem, zdolnym zawsze w mierze, i we właściwej skali i utrzymać ton głosu i być tegoż panem; oprócz tego w tym wypadku, p. Lisowski dał dowód, że gdzie idzie o sprawę powszechną „ja“ schodzi na dalekie miejsce, a mówimy to dla tego, że wiadomo nam, iż on sam, może z równym, może z lepszym własnym odczytem wystąpić byłby zdolnym.

Na tem miejscu, zaznaczyć ogólnie wypada, że zjazd Obywatelstwa ziemskiego, jak na stosunki Lancuckie był liczniejszym niż oczekiwano, i tak przybyli: pp. Hrabia Scipio, Antoni Oborski, Drohojowscy, Lastawieccy, Kellermanowie, Jabłoński i inni. Lancut nie przyzwyczajony do oglądania w swych murach naraz kilku z okolicznej szlachty, nie troszczył się o inny pokarm, jak duchowy, to też bracia szlachta, w dzień Święta Jana III. „nolens volens“ była z postem.

W każdym innym kraju, tak zwani restauratorowie są na tyle uważni, że w dzień zjazdu lub jakiegoś posiedzenia, a nie narodowego święta, choć nie zamówiony, mogą dać na kilkanaście osób jaki taki obiad. u nas, mianowicie w małych miasteczkach przedsiębiorcy tylko na zamówienie i ryzyko a jak np. podczas uroczystości, komitetu jubileuszowego, łaskawie raczą się przygotować. W tym razie byli i tacy którzy niejako zadowoleni byli, że i brata karmazyna szanowny gospodarz „pan żołądek“ doznał zawodu, piszący to był innego zdania to też, pochwalić się sam musi, że skleił dla kilku z tych panów gorący posiłek.

A kiedy o małomiejских dolegliwościach mowa, to może i dobrze będzie zwrócić uwagę Szanownego Magistratu, na tak zwanych fiakrów Lancuckich; którzy nie mają pewnej stałej taksy, i naturalnie Aron lub Mosiek, naznacza sobie stosownie do widzimni się, cenę odwiezienia na kolej i przywiezienia z kolei: tyle na dziś w tej kwestji.

Powracając do uroczystości, wyrazić musimy na zakończenie naszej korespondencji, że czołem Lancutowi, za ten ogólny żywy udział wszystkich warstw społecznych w obchodzie Jubileuszu.

Każdy i wszyscy zdawało się z Kochanowskim mówili.

„A jako kto może

Ku dobru powszechnemu niechaj dopomoże“.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Najjaśniejszy Pan, zwiedzał wystawiony w Wiedniu obraz Matejki „Jan III pod Wiedniem“ i polecił mistrzowi oświadczyć wyraz swego uznania.

Matejko rozpoczął nowy obraz „Trzeci Maj“ który w zamian za Jana III przeznaczył dla Muzeum Narodowego w Krakowie.

Do autorów i pisarzy polskich. Pod tym tytułem następującą odezwę rozesłał J. I. Kraszewski:

„W imieniu wydawnictwa „Macierzy polskiej“ czujemy się w obowiązku odezwać do pracowników dobrej woli, o czynne współdziałanie. Dzięki opiece JW. marszałka i wydziału krajowego, fundusze, jakimi rozporządzamy, zwiększyły się i dozwoliły, by przyspieszyć druk dla ludu potrzebnych książeczek, gdyby odpowiednio opracowane były.

Tymczasem rękopisa, jakie otrzymuje „Macierz“, głównie z powiastek i opowiadań się składające, które już inne stowarzyszenia ogłosiły i ogłaszają bardzo wiele, nie dają się zużytkować. To, co najpotrzebniejsze dziś, wskazówki do życia, gospodarstwa, chowu inwentarza, pracy około roli itd. pozostaje do życzenia.

Wzywamy więc w imię dobra ogólnego chętnych współpracowników do przygotowania dla nas podręczników treściwych i popularnych, tak pożądanych dla wiejskiej i miejskiej ludności.

Wydawnictwo „Macierzy“ nie żąda ofiary, ale wedle możliwości opłaca przedstawione rękopisa (arkusz mały w szesnastce przecięciowo po 30 zł. austr.).

Z naszej strony jest gotowość, są środki do przyspieszenia działalności, chodzi tylko o to, abyśmy w przyjaciółach oświaty i postępu znaleźli tę pomoc, na jaką cel instytucji zasługuje.

J. I. Kraszewski.

Może by było już na czasie wznowić w Kasy nie naszym koncerta muzyki wojskowej, które w roku zeszłym były tak popularnymi i zgromadzały choć raz na tydzień liczniejsze towarzystwo do Kasyna, a zdaje się, że Ojcowie tej instytucji przez cały rok, nie przeciążyli się zanadto przyjętymi na się dobrowolnie obowiązkami...

Daj kurze grzędę, można zastosować do mieszkańców Rzeszowa z nad Mikoszki niedosyć bowiem że będą mieli z czasem zasklepioną Mikoszkę zachciewa im się aby podczas trwania robót wieczorami oświetlać tę uliczkę, dla tego aby nie narażali się na niebezpieczeństwo życia.

Z Radnych w tej okolicy zapewne żaden nie mieszka, więc na cóż?!

Dziś pierwszy dzień licytacji zegarków pozostałych po niedawno zmarłym zegarmistrzu Unsiniu.

Według spostrzeżeń meteorologicznych zapowiedziane mamy powietrze zimne i zmienne przy wietrze północnym.

Od komitetu zakupna obrazu pędzla Matejki, odbieramy pismo następujące:

Z rzadką w dziejach naszych jednogłównością, na całym Polskę dawnej obszarze, podpisami tysięcy ziemiaków, wszystkich wyznań i stanów, objawiła się wola narodu całego: nabycia arcydzieła Mistrza narodowego dla narodowego Muzeum.

Rozpisane na ten cel składki popłynęły ze wszystkich stron tak ochoczo, że w ciągu kilku tygodni już kwoty 30,000 złr. w. a. dosięgły.

Tymczasem w dniu 13 września, na Wawelu z ust Mistrza padło słowo przez nikogo nieprzewidywane.

Obraz, który naród posiadać pragnął, darował Mistrz do Watykanu.

W pierwszej chwili na tę wieść niespodziewaną, zawahał się komitet, zawahali składkujący — bo wahało się, że cel składki narodowej chyłbony, i że ją dawcom zwrócić, lub inne przeznaczenie nadać jej wypadnie.

I komitetowi i składającym żal serce ścisnął na myśl: że arcydzieło to nie zostanie pośród nas, i w obce przejść ma ręce. Ale żal ten przeminał rychło w obec wspaniałości ofiary; z wyżyn Watykanu „Sobieski“ przypominać będzie wszem ludom chrześcijańskim zasługi narodu polskiego i doznana później tychże ludów niewdzięczność.

Oceniając z jednej strony głębokość tej myśli i świetność tego czynu Matejki — z drugiej strony uczul dotkliwie całą przykrość położenia swego w obec kraju i odpowiedzialność, jaka spadła nań ciężarem podwójnym, za grosz publiczny z zaufaniem na jego wezwanie płynący.

Zmienić celu składki bez upoważnienia dawców nie poważyłby się komitet nigdy! Ale zostawić znowu rostrzygnięcie tej kwestji ofiarodawcom samym — znaczyłoby tyle! co rozzerwać solidarność narodową, zamianować tak pięknie; zniweczyć kilkomiesięczną pracę łączną, podjętą z takim zapalem; i rozproszyc na atomy i rozszarpać na tysiąc celów różnych, poważny zgromadzony już fundusz.

Komitet nie widział wyjścia innego, i z wolą ogólną i z powagą własną zgodnego: jak ożywie pierwotny, chwilowo upadły cel... Z prośbą w tym kierunku do Matejki się zwrócił... A niniejszem wyraz wdzięczności serdecznej Mu składa za wysłuchanie tej prośby.

Mamy już przyrzeczenie Mistrza: że dla Muzeum narodowego wykona obraz, niemiejszej historycznej doniosłości i niemiejszych rozmiarów, jak tauten, któregośmy pragnęli.

Więc cel składek, jaki był, trwa! A komitet do uzupełnienia ich najgoręcej ziomków zaprasza.

Uważając grosz publiczny powierzony za świętość, ścisłą kontrolę nad nim za konieczność — a nazwiska i cyfry na arkuszach składowych raz wpisane, za jedyny możliwy tej kontroli czynnik — zanosí komitet prośbę usilną do wszystkich tych Panów, którym gromadzenie składek powierzone było: by zwrócili komitetowi wszystkie arkusze w jak największym porządku i nie pozwolili nikomu nie wymazywać na nich lub kreślić.

Gdyby kto z dawniejszych ofiarodawców, pomimo uchwały komitetu i pomimo zapewnienia mistrza, zażądał zwrotu swej składki, takowa za pokwitowaniem piśmiennem oddaną mu być może, ale bez wykreslenia na arkuszu składowym. Bo jak skoro kontrola niebę-

dną jest względem tych, co ofiarę dali konieczną jest również względem tych, którzyby ją cofnęli.

Termin do zwrócenia arkuszy i pieniędzy, jak również do reklamacji o zwrot pojedynczych datków, naznacza Komitet do dnia 1 listopada rb.

W zastępstwie Przewodniczącego
JW. Pana Marszałka Zybkiewicza
Artur Potocki.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Jarmak ostatni, pozostał znacznie w tyle po za swoim kolegą wiosennym, wprowadzie koni było dosyć i pięknych i rassowych i o grubej kości, nie miały one jednak nabywców; cóż mówić o tych różnych koniach pozujących na jukiery lub paradiery z którymi właściciele do ostatka wyczekiwali, pozwalając swym furmanom na różne popisy i ewolucje; widocznem że bez jarmarków jesiennych możnaby się doskonale obejść.

Targ zbożowy we Lwowie został otwarty 25 b. m. uczestników zgłosiło się 163 pomiędzy temi uczestnikami 22 zagranicznych.

Pierwszy dzień targu wypadł bardzo fatalnie, zrobiono tak mało obrotów jak na żadnym z dotychczasowych targów. Producenci żądają wysokich cen, kupują-

cy zachowują zupełną rezerwę. Węgrzy sprzedali pszenicę przednią loco Rzeszów po 10.60. Szwajcarja w Galicyi obecnie nie kupuje. Popyt główny na towar gotowy, 2000 worów pszenicy loco Rzeszów, po zhr. 10.60 kupił na Węgrzech młyn parowy w Tyczynie.

I. Medal za Chmiel otrzymał Ks. Sapieha z Krasieczyna. List pochwalny p. Edw. Jędrzejowicz z Dylegówki.

Na wystawie ogrodniczej zwracają ogólną uwagę przesłeczne okazy owoców z Boguchwały pana H. Straszewskiego.

Ameryka wskutek bardzo słabego eksportu zapowiada niższe ceny — w Anglii ubiegłego tygodnia handel zboża był bardzo spokojny — we Francji podaż ziarna zeszłorocznego znaczna, ceny bez zmiany — Belgja wszystkie gatunki zboża notuje niżej — w Austrii i Węgrzech zapanował ubiegłego tygodnia nieco wyższy popyt, wskutek jednak nieprzychylnych tendencji targów europejskich, niemniej nieustannych zamieszek w Kroatji i w Węgrzech, znaczne transporta zboża węgierskiego zasypały magazyny pozagraniczne a tem samem wywołały dalszą zniżkę. Z Rosji dowoży znaczniejsza, ogólna jednak stagnacja, wywołuje usposobienie bez handlu.

Sprawozdanie tygodniowe izby interesów towarzystwa rolniczego okręg. Rzeszowskiego z dnia 25. Września 1888.

Ceny rozumieją się za 100 kilo.

Ziemio-plody	Rzeszów				Lwów				Kraków				Peszt				Wiedeń				Wrocław			
	Placa	Żądają	Sprzed.	Termin	Placa	Żądają			Placa	Żądają			Placa	Żądają			Placa	Żądają			Placa	Żądają		
Rzepak	16.	—	—	—	15.75	—	—	—	16.50	—	—	—	16.60	—	—	—	16.60	—	—	—	18.25	—	—	—
	17.	17.50	—	term.	16.25	jesień	—	—	17.25	17.45	—	—	17.50	—	—	—	17.50	—	—	—	18.50	—	—	—
Pszenica	10.	—	—	—	10.	—	—	—	10.30	—	—	—	10.50	—	—	—	11.25	—	—	—	11.88	—	—	—
	10.30	—	10.25	term.	10.40	—	—	—	10.65	—	—	—	11.40	11.50	—	—	11.40	11.50	—	—	11.95	—	—	—
Żyto	8.	—	—	—	7.50	—	—	—	8.55	—	—	—	7.30	—	—	—	8.25	—	—	—	9.48	—	—	—
	8.40	—	8.	—	8.25	8.35	—	—	9.10	8.	8.20	—	8.	8.20	9.	—	8.70	9.	—	—	9.50	—	—	—
Jęczmień	6.50	—	—	—	7.50	—	—	—	7.35	past.	—	—	7.20	—	—	—	9.	—	—	—	9.15	—	—	—
	7.60	—	—	—	8.50	brow.	—	—	8.	8.55	10.30	10.50	9.75	10.	—	—	9.75	10.	—	—	9.50	—	—	—
Owies	7.50	—	—	—	6.25	—	—	—	6.75	—	—	—	6.50	—	—	—	7.30	—	—	—	7.72	—	—	—
	8.25	—	—	—	7.30	7.45	—	—	7.	7.20	7.18	—	7.18	—	—	—	7.60	7.75	—	—	7.80	—	—	—
Chmiel	—	—	90.	50 klg.	199.	—	—	—	200.	—	—	—	190.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	—	—	100.	termin	125.	—	—	—	215.	—	—	—	200.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Konieczyna	—	—	—	—	65.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	—	—	—	—	75.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Fasola	—	—	—	—	9.50	—	—	—	10.75	—	—	—	10.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	—	—	—	—	12.50	13.50	—	—	12.50	13.25	13.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyka	7.	—	—	—	5.90	—	—	—	8.25	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	8.	—	—	—	7.50	8.	—	—	8.75	9.50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Groch	9.	—	—	—	7.55	—	—	—	9.	—	—	—	10.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	10.	—	—	—	10.	—	—	—	11.	—	—	—	15.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Hreczka	—	—	—	—	8.	—	—	—	8.75	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	—	—	—	—	8.30	8.80	—	—	9.50	10.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kukurydz.	—	—	—	—	15.60	—	—	—	7.50	—	—	—	6.60	—	—	—	7.25	—	—	—	—	—	—	—
	—	—	—	—	16.	stara	—	—	8.50	8.60	—	—	7.	—	—	—	7.46	term.	—	—	—	—	—	—
Bób	—	—	—	—	10.	12.	—	—	10.50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	—	—	—	—	15.	15.50	—	—	14.50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowita	14.75	locco	—	—	31.25	term.	—	—	35.80	—	—	—	35.50	got.	—	—	32.15	Grud.	31.30	—	—	—	—	—
	15.	Rzesz	14.75	term.	36.30	gotow	—	—	36.70	—	—	—	36.90	Sierp.	—	—	34.50	Pazdz	32.	term.	—	—	—	—

W skutek otwarcia międzynarodowego targu we Lwowie na zboże i chmiel, mniej przychylnie usposobienie w handlu zbożowym w ciągu ubiegłego tygodnia spostrzegać się dalo.

Pszenica, żyto a najwięcej chmiel obniżyły się w cenie.

Jęczmień cenny browarny, groch, hłanka i rzepak są bardzo poszukiwane.

Spirytus i nad notowaną cenę znajduje chętnych odbiorców.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą:
Z Rzeszowa do Krakowa Zhr. — 54 10 ct. — do Wiednia Zhr. 1. 44. ct. — do Wrocławia M. 2. 18 fen.

Cło od 100 kilo zboża wszelkiego gatunku wynosi 1 m. zaś od jęczmienia 50 fen.

Wiedeń. Placono za 100 Kilo żywej wagi.

Nierogacizne galicyjską od 39 do 46 zhr. — Nierogacizne węgierską od 48 do 58 zhr. — Cieleta od 45 do 48 zhr. — Owce od 46 do 53 zhr. — Bagny od 50 do 60 zhr. — Warehlaki od 30 do 48 zhr. Owce dla eksportu 36—52. Zhr. Jagnięta od 15 do 25 zł Placono za 100 Kilo mięsa.

Wieprzowe od 46 do 60 zhr. — Cielece od 40 do 54 zhr. — Owce zabite od 40 do 48 zhr.

Woły placono: Galicyjskie od 64 do zhr. 67.50 Węgierskie od 60 do 68 zhr. — Niemieckie od 63 do 66 zhr.

Pociągi kolejowe na dworcu tutejszym. Według zegaru Rzeszowskiego

W KIERUNKU do LWOWA:

Przychodzą:	Ochodzą:
Pospieszny o godz. 1 min. 12 w noey.	Pospieszny o godz. 1 min. 17 w noey.
Osobowy o godz. 3 min. 53 po połud.	Osobowy o godz. 4 min. 1 po południu.
Mieszany o godz. 4 min. 53 rano.	Mieszany o godz. 5 min. 3 rano.
Lokalny o godz. 12 min. 53 w południe.	Lokalny o godz. 1 min. 3 w południe.

W KIERUNKU do KRAKOWA:

Przychodzą:	Ochodzą:
Pospieszny, o godz. 3 min. 17 w noey.	Pospieszny, o godz. 3 min. 23 w noey.
Osobowy, o godz. 9. min. 14 z rana.	Osobowy, o godz. 9 min. 24 rano.
Mieszany, o godz. 11 min. 12 w noey.	Mieszany, o godz. 11 min. 20 w noey.
Lokalny o godz 1 min 37 w południe.	Lokalny o godz 1 min 47 w południe

Winogrona kuracyjne

z Vöslau

poleca handel E. G. NEUGEBAUERA w Rzeszowie.

Nakładem księgarni E. F. ARVAYA w Rzeszowie.

wyszłe i są we wszystkich księgarniach do nabycia

Tańce E. Pałzkego

Dz. 82 „PAPLA POLKA“ mazurka 50 ct.
Dz. 83 „ERGO BIBAMUS“ Walce Zhr. 1.
Dz. 84 „DAS IST DIE BURGMUSIK“ Marsz 50 ct.
Dz. 85 „JAK SIĘ MA“ Marsz 50 ct.
Dz. 86 „SCHNEEGLOCKCHEN“ Walce Zhr. 1.
Dz. 87 „DAME PATRONESSE“ Polka fr. 50 ct.
Dz. 88 „JULJA“ Polka fr. 50 ct.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Edward Arvay.

FABRYKA PIECÓW KAFLOWYCH

Zdzisława hr. Dembińskiego

(Babice nad Sanem)

odznaczona listem pochwalnym na Wystawie pszczelniczo-ogrodniczej w Jarosławiu 1879 i medalem zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyśle 1882.

wykonuje najozdobniejsze piece kaflowe

prędko, czysto i dokładnie

Zamówienia czynić można u Sekretarza Towarzystwa rolniczego w Rzeszowie, u którego wzory pieców widzieć można.

Cenniki na żądanie rozęsta się bezpłatnie.

UCZNIA

poszukuje księgarnia E. F. ARVAYA w Rzeszowie.

W drukarni E. F. Arvaya w Rzeszowie